

początku. Nie można dopuścić do sytuacji, w której — tak jak samochodu nie można kupić w POLMO-ZBYCIE, a sprzętu komputerowego w MERZE — mikroprocesora nie będzie można kupić w UNITRZE. Pociągająca jest, że prawdopodobnie nie będzie się eksportować tego, co wszyscy nakoło już mają.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że osiągnięcie właściwego poziomu rozwoju techniki mikroprocesorowej jest bardzo silnie uwarunkowane produkcją takich urządzeń peryferyjnych, jak monitory ekranowe, drukarki mozaikowe, pamięci na dyskach elastycznych. Niestety, dotychczasowe doświadczenia użytkowników nie wróżą w tej mierze niczego dobrego.

Nie wiadomo dokładnie, jaka będzie polityka producenta układów w zakresie oprogramowania. Jeżeli chodzi o proponowaną bibliotekę programów, to powinna ona być biblioteką nie tylko z nazwy. Wymaga to jasnego zdefiniowania reguł dostępu oraz postaci opisu programów i ich właściwości (format informacji, dopuszczalne nośniki danych itp.). Jest to szczególnie ważne na wstępnym etapie rozpowszechniania techniki mikroprocesorowej, ponieważ wśród jej użytkowników nie będzie zbyt wielu zawodowych programistów.

Przy dziesięciu latach opóźnienia, gdy można już mówić o początkach

zacołania w sferze produkcji i zastosowania układów mikroprocesorowych w Polsce, warto zastanowić się, jakie powinny być drogi dalszego rozwoju tej dziedziny techniki. Wydaje się, że szansę nadrobienia dystansu można stworzyć przez umiejętną politykę w sferze rozpowszechnienia i zastosowań. Przykładowo, możliwość znacznego odrobienia zaległości widzę w odpowiednim kształtowaniu edukacji, poczynając od szkół średnich. Należałoby zatem zapewnić dostawy sprzętu po przystępnych cenach na potrzeby kształcenia. Stworzyłoby to może szansę, że nie powtórzymy błędów popełnionych przy komputeryzacji.

W perspektywie korzystne byłoby także stworzenie preferencji określonym dziedzinom zastosowań, np. tworcom aparatury naukowo-badawczej, aby ustrzec się przed wchłonięciem całej produkcji przez wytwórców sprzętu komputerowego.

Warto też kontynuować działalność informacyjną, pamiętając aby była ona pełna i obejmowała zarówno dane katalogowe układów o dużym stopniu scalenia, jak i publikacje książkowe z tego zakresu. Myślę, że stały dopływ wartościowych publikacji zapewniłoby powstanie serii międzywydawniczej (5—6 tytułów rocznie w dużych nakładach), dotyczącej systemów mikroprocesorowych.

Janusz ZALEWSKI

P.S. W zestawieniu z tym, co przedstawiono na obu konferencjach dziwić może komunikat PAP pt. „Najciekawsze wydarzenia w roku 1980 w polskiej nauce i technice”, przedrukowany w ŻYCIU WARSZAWY Nr 4, z 6 stycznia br., w którym czytamy:

„Znaczące efekty przyniosły prowadzone w kraju prace nad mikroprocesorami. Urządzenia te funkcjonalnie zbliżone są do komputerów, ale dopiero one umożliwiają stosowanie na ogromną skalę informatycznych metod sterowania, zarządzania i kontroli.

Z uwagi na szerokie możliwości wykorzystania — począwszy od badań naukowych, różne działy techniki (energetyka, transport, pomiary, nawigacja), aż po sprzęt powszechnego użytku — zainteresowanie mikroprocesorami i ich aplikacją jest w świecie bardzo duże. Idzie za tym rozwój prac badawczych, ale ich wyniki, szczegóły technologiczne itd. nie są rozpowszechniane. Badania i opracowania układu do systemu mikroprocesorowego, wykonane w Instytucie Technologii Elektronowej NCP w Warszawie stwarzają możliwość rozwinięcia krajowej produkcji nowoczesnych systemów informatycznych”.

Jak jest więc naprawdę panowie z PAP, jesteście 10 lat w tyle, czy nadal przodujemy? (J.Z.)

Polskie Towarzystwo Informatyczne

Organizacji ciąg dalszy

W poprzednim numerze informowaliśmy o pierwszym zebraniu grupy informatyków, którego celem były przygotowania organizacyjne do założenia własnego stowarzyszenia. Wyłoniony wówczas Komitet Założycielski (22 osoby pod przewodnictwem prof. W. M. Turskiego) obradował następnie 29 grudnia 1980 r. Jego członkowie znaczną większością głosów przyjęli nazwę dla powstającej organizacji. Ma ona brzmieć: **Polskie Towarzystwo Informatyczne**. Podkreśla to naukowy charakter Towarzystwa, co nie znaczy jednak, że ucierpią na tym problemy zawodowe środowiska. Jak stwierdził jeden z dyskutantów: „Chodzi raczej o zajmowanie się problemami informatyki, mniej zaś kłopotami informatyków”.

Aby działać sprawniej, Komitet Założycielski podzielił się na cztery komisje: statutową, pod kierownictwem prof. Turskiego, rejestracyjną (mgr Trybalski), publikacyjną (mgr Popiel) i zjazdową (dr Dobosiewicz). Komitet Założycielski nie ma jeszcze prawa przyjmowania członków Towarzystwa; powinien on jedynie doprowadzić do zjazdu założycielskiego, na którym zostaną wybrane władze nowej organizacji.

Orientacyjny termin zjazdu ustalono na przełomie kwietnia i maja. Jednymyślnie przyjęto również czteropunktowy program tej imprezy: sprawozdanie Komitetu Założycielskiego, dyskusja nad statutem i przyjęcie poprawek, wybór władz oraz ustalenie programu działania.

Członkowie Komitetu dyskutowali także nad najważniejszym doбором reprezentantów środowiska informatycznego na zjazd założycielski. Ponieważ Komitet nie dysponuje obecnie żadnymi środkami finansowymi, zwołanie walnego zjazdu przedstawicieli profesji szacowanej na kilkadziesiąt tysięcy osób (statystyka podaje, że liczba ośrodków informatyki zbliża się do 2 tysięcy) nie mogło być brane pod uwagę. Zdecydowano zatem, że Komitet Założycielski zaprosi na zjazd grupę stukilkudziesięciu osób, dbając by była

ona reprezentatywna dla wszystkich krajowych ośrodków i specjalności zawodowych.

Dlatego też Komitet oczekuje uwag i propozycji dotyczących organizacji i form działania Towarzystwa, które będą bardzo pomocne m.in. przy ustalaniu właściwego składu uczestników zjazdu założycielskiego. Należy je nadsyłać na ręce przewodniczącego komisji zjazdowej dra W. Dobosiewicza: Instytut Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego, PKiN p. 850, 00-901 Warszawa, tel. 200-211 w. 2112.

O celach Towarzystwa pisaliśmy w poprzednim numerze INFORMATYKI. Tym razem podajemy zaczerpnięte z propozycji statutowych ważniejsze kierunki działania:

- prowadzenie działalności naukowej i szkoleniowej (kursy, konferencje, odczyty, wystawy, wycieczki itp.)
- badania i prace mające na celu podnoszenie jakości urządzeń informatycznych oraz inicjowanie, opracowywanie i opiniowanie norm
- prowadzenie fachowego rzeczoznawstwa
- inicjowanie tworzenia funduszy stypendialnych
- udzielanie pomocy członkom w sprawach związanych z wykonywaniem przez nich zawodu informatyka
- współdziałanie z właściwymi jednostkami gospodarczymi, instytucjami i towarzystwami naukowymi oraz stowarzyszeniami naukowo-technicznymi w kraju i za granicą.

Na zakończenie rzecz być może najważniejsza. Członkami Towarzystwa mogą być osoby, które ukończyły studia wyższe o kierunku informatycznym lub związane z informatyką oraz osoby, które posiadają specjalistyczne wykształcenie w zakresie informatyki. Dopuszcza się też tych, którzy mając wyższe lub średnie wykształcenie, pracowali przez co najmniej 3 lata w zawodzie ściśle związanym z informatyką. O przyjęcie do Towarzystwa mogą ubiegać się również studenci, poczynając od trzeciego roku studiów.

(mh)